

Roman Kochnowski

Instytut Politologii, Uniwersytet Pedagogiczny im. Komisji Edukacji Narodowej w Krakowie

Naród śląski. Geneza i perspektywy

Rozważań na temat ewentualnej genezy narodu śląskiego nie sposób rozpocząć bez przypomnienia choć w skromnym zakresie istotnych elementów z historii regionu, których brak może utrudnić, a nawet uniemożliwić zrozumienie zjawisk współczesnych oraz tendencji rozwojowych. Rozważania te należy rozpocząć od postawienia pytania o fundamentalnym znaczeniu: czy Górnoszlązaków można jednoznacznie sklasyfikować jako przynależnych do polskiej bądź niemieckiej grupy narodowościowej? W świadomości niemieckiej (choć należałoby powiedzieć pruskiej) XIX stulecia ludność górnośląska nie była właściwie uważana za przynależną do narodu niemieckiego. Wyjątki oczywiście zdarzały się, by wspomnieć odkrywanego ostatnio śląskiego poetę Josepha von Eichendorffa, jakkolwiek nie jest wykluczone, że on sam broniłby się przed tak jednoznacznym zakwalifikowaniem¹. W stosunku do autochtonicznych Górnoszlązaków (z wyjątkiem zgermanizowanej szlachty i nielicznych inteligentów) większość urzędników królewsko-pruskiej administracji używała pogardliwych określeń: *Wasserpollacken*, *Schlonsaken*, tylko niektórzy Niemcy używali właściwego terminu – *Oberschlesiern*.

W oficjalnych raportach wysyłanych z prowincji górnośląskiej do Berlina wskazywano na zacofanie tutejszego ludu, wyrażając zarazem nadzieję, że wraz z postępem cywilizacyjnym, który na terenach tych uosabiać miała monarchia Hohenzollernów, lud ów będzie podatny na stopniową germanizację². W polskiej świadomości społecznej Ślązaków uważano za należących do narodu polskiego, za tych, którzy na skutek splotu wydarzeń historycznych od XIV stulecia żyli pod obcym panowaniem. Gwara śląska wydawała się rodzajem zakonserwowanego języka, który po oddzieleniu Ślązaków od Macierzy nie mógł się normalnie rozwijać, tym bardziej że elity społeczne owej krainy zgermanizowały się, a za polskie uchodzić mogły prawie wyłącznie warstwy plebejskie. Z dużą dozą prawdopodobieństwa stwierdzić można, że „polskość” na Górnym Śląsku do połowy XIX stulecia miała raczej charakter pieczołowicie kultywowanego wprawdzie, lecz tylko folkloru. Odrodzenie

¹ A. Nossol, *Wstęp*, [do:] J. von Eichendorff, *Dwanaście wierszy w przekładzie ks. Jerzego Szymika*, Katowice 2007, s. 8–9.

² *Dzieje Górnośląska 1816–1947*, red. F. Hawranek, Opole 1981, s. 49 i nast.

narodowe nastąpiło dopiero w drugiej połowie XIX stulecia, przy czym sprzyjał mu brutalnie prowadzony przez kanclerza Ottona von Bismarcka Kulturkampf³.

Nie ma raczej wątpliwości, że większość polityków polskich po I wojnie światowej chciała widzieć Górną Śląsk w granicach odradzającego się państwa polskiego, przekonana, że większość Ślązaków w swej świadomości uważa się za osoby narodowości polskiej⁴. Czy przekonanie to było uzasadnione? Moim zdaniem jedynie częściowo.

Posługujących się gwara (nazywaną przez Niemców pogardliwie *Wasserpölnisch*) Ślązaków traktowali „z góry” przedstawiciele niemieckiej administracji, przybywający z głębi Rzeszy, będący w większości protestantami. Młody Ślązak, jeśli zdobył wykształcenie wyższe, posady musiał szukać w głębi Rzeszy, ulegając stopniowemu wynarodowieniu. Efektem tego był fakt, że (pomijając bariery finansowe) Ślązacy niechętnie posyłali swoich synów na studia w obawie przed ich stopniową germanizacją. Wyjątek stanowili księża. Na wydziale teologicznym Uniwersytetu Wrocławskiego Ślązacy stanowili większość. Poza bowiem Górnym Śląskiem i okolicami Wrocławia katolicyzm na pruskim Śląsku miał raczej wyspowy charakter. Biskupi wrocławscy nie mieli więc wyboru w doborze proboszczów na wschodnim terenie swej diecezji. Wielu Górnoślązaków postrzegало odrodzone państwo polskie jako mityczne niemal ucieleśnienie sprawiedliwości. Wielu z nich uważało, że umożliwi ono realizację niemożliwych do realizacji w II Rzeszy marzeń.

Mimo szerokiej autonomii województwa śląskiego, umożliwiającej realizację różnego rodzaju aspiracji lokalnych, nastąpiło szybkie rozczarowanie polską rzeczywistością.

Mowa Górnoślązaków – zauważa Eugeniusz Kopeć – będąca przedmiotem kpín urzędników pruskich pozostała obiektem żartów i drwin również w polskim państwie narodowym. Szydzono nie tylko z polsko-niemieckiego żargonu, ale także z gwary. Urzędnicy i nauczyciele natrzęsali się z języka swoich kolegów, z poczuciem wyższości traktowali język klientów i uczniów. W szkołach dochodziło do konfliktów na tle językowym pomiędzy dziećmi imigrantów a Ślązakami. Posługujących się językiem regionalnym, nie bacząc na ich rzeczywisty stosunek do polskiej więzi ideologicznej, zaczęto pomawiać o niedostatek uczuć patriotycznych. Wbrew skomplikowanej zakorzenionej w przeszłości rzeczywistości pogranicza, zaczęto w praktyce wymagać, aby również na Śląsku ogólnonarodowa forma języka była symbolem polskiej świadomości ideologicznej⁵.

Jakie były przyczyny tego stanu rzeczy? Otóż nacjonalizm polski kształtujący się na przełomie XIX i XX w. pod duchowym przywództwem Romana Dmowskiego charakteryzował się skrajnym integryzmem⁶. Wpłynął on w znacznym stopniu na kształt współczesnej polskiej świadomości narodowej. Można zaryzykować następu-

³ Ibidem, s. 170 i nast.

⁴ R. Dmowski, *Polityka polska i odbudowa państwa*, t. 1, Warszawa 1988, s. 62–63. Por. także P. Eberhardt, *Polska i jej granice. Z historii polskiej geografii politycznej*, Lublin 2004, s. 119–127.

⁵ E. Kopeć, *„My i oni” na polskim Śląsku (1918–1939)*, Katowice 1986, s. 163–164.

⁶ G. Krzywiec, *Szowinizm po polsku. Przypadek Romana Dmowskiego (1886–1905)*, Warszawa 2009, s. 79–121.

jące porównanie, o ile w Niemczech można było (wyjąwszy okres nazizmu) uważać się najpierw za Bawarczyka czy Saksończyka, a dopiero w drugiej niejako kolejności za Niemca, o tyle w Polsce żądano jednoznacznej deklaracji co do przynależności narodowej. Podkreślanie przynależności regionalnej, nie tylko zresztą śląskiej, także kaszubskiej czy mazurskiej, traktowane bywało jako przejaw prowincjonalizmu albo, co gorsza, antynarodowego separatyzmu. Wydaje się, że model ten funkcjonował w polskiej świadomości społecznej po lata 90. minionego stulecia. Jego pertryfikacji sprzyjał charakterystyczny dla realnego socjalizmu centralizm. Dopiero ostatnio ulega to przewartościowaniu⁷.

Wybuch II wojny światowej i zajęcie polskiej części Górnego Śląska przez III Rzeszę spowodował kolejne komplikacje. Ci spośród Górnoszlązaków, którzy liczyli, że państwo nazistowskie zapewni im dalece lepszą egzystencję niż II RP, musieli przeżyć rozczarowanie, albowiem po raz kolejny stali się obywatelami drugiej kategorii. Tylko posiadacze I i II kategorii DVL mogli liczyć na te same prawa i przywileje co Reichsdeutsche. Zdecydowana większość Górnoszlązaków po dawnej polskiej stronie granicy otrzymała kategorię III Volkslisty, co oznaczało „obywatelstwo z możliwością odwołania”, a w praktyce przewagę obowiązków nad prawami. Oznaczało to obowiązek służby wojskowej z praktycznie zamkniętą drogą awansu, i to w dodatku prawie wyłącznie w jednostkach frontowych piechoty. Dopiero przesunięcie do co najmniej II kategorii DVL umożliwiało awans na podoficera bądź (w razie posiadania wykształcenia średniego) karierę oficerską. O zakwalifikowanie do II kategorii nie było łatwo, nawet w wypadku wielokrotnie odznaczonych śląskich żołnierzy Wehrmachtu mimo nawet popierania wniosku przez przełożonych⁸. Wywoływało to kolejne rozczarowania nie tylko tych, których zmuszono do służby w Wehrmachcie, a także ich rodzin.

Okres II wojny światowej polaryzował stanowisko wobec kwestii narodowego samookreślenia w łonie rodzinnym. Zdarzało się, że rodzeni bracia służyli po przeciwnych stronach frontu. Z woli zwycięskich mocarstw nie tylko Górny Śląsk, ale prawie cała prowincja śląska (z wyłączeniem niewielkich obszarów za Nysą Łużycką) weszła w skład państwa polskiego.

Na podstawie umowy poczdamskiej po zakończeniu II wojny światowej wysiedlono z terenów polskich ludność niemiecką i od tej pory w Polsce nie zamieszkiwała – przynajmniej oficjalnie – jakakolwiek mniejszość niemiecka⁹. Jednakże na ziemiach polskich (Pomorze, Warmia, a przede wszystkim Górny Śląsk) pozostało około 1,5 mln autochtonów, którzy zostali pozytywnie zweryfikowani jako osoby narodowości polskiej. Niestety, weryfikacji owej towarzyszyły najpierw ewidentne zbrodnie wojenne dokonywane przez Armię Sowiecką na ludności cywilnej (szczególnie na Opolszczyźnie) w styczniu i lutym 1945 r., później zaś represje i szykany nie tylko ze strony administracji polskiej, ale również Polaków napływających na Górny Śląsk z głębi kraju oraz repatriantów ze wschodu¹⁰.

⁷ Por. wypowiedź ks. bp. A. Nossola dla „Gazety Wyborczej” z 26.02.1996.

⁸ R. Kaczmarek, *Polacy w Wehrmachcie*, Kraków 2010, passim.

⁹ *Aussiedler als Herausforderung und Auftrag für die deutsche Gesellschaft*, Hg. J. Sikora, Bad Honnef 1991, s. 9.

¹⁰ M. Karwat, *Śląski kołacz żałobny*, [w:] *Polacy i Niemcy pół wieku później. Księga pamiątkowa dla Mieczysława Pszona*, red. W. Pęciak, Kraków 1996, s. 361–370; por. także D. Symonides, *...abyśmy byli sąsiadami*, [w:] *Polacy i Niemcy...*, s. 375–376.

W całym 45-leciu istnienia Polski Ludowej Ślązacy mogli się czuć szykanowani. Ich region (zwłaszcza teren GOP) stał się terenem swoistego rodzaju wewnętrznej kolonizacji, do granic możliwości eksploatowano miejscowy przemysł kosztem ekologii i infrastruktury. Wysiłki gospodarza regionu – autochtona z pochodzenia, kombatanta powstań śląskich – Jerzego Ziętka mogły tylko łagodzić skutki tej polityki. Z zaciekleścią godną lepszej sprawy starano się wymazać wszystkie ślady niemieckiego dziedzictwa na Śląsku. Dostęp Ślązaków do wyższych stanowisk w regionie ograniczano niemal tak samo, jak za czasów Rzeszy bismarckowskiej. Wspomniany przykład Jerzego Ziętka to wyjątek potwierdzający regułę.

Jakkolwiek oficjalnie nie uznawano faktu istnienia choćby w śladowej ilości mniejszości niemieckiej (o narodowości śląskiej nie wspominając), to jednak na mocy porozumień między PRL a RFN z lat 1975–1976 do Republiki Federalnej wyjechało w ramach akcji tzw. łączenia rodzin ok. 200 tys. osób, głównie ze Śląska i Mazur. W drugiej połowie lat 80. exodus Ślązaków do RFN przybrał masowy charakter. Tylko nieliczni politycy z regionu związani z PZPR – jak Wilhelm Szewczyk czy niezależni – jak Edmund Osmańczyk nieustannie opowiadali się za przyznaniem Górnemu Śląskowi choćby mocno ograniczonej autonomii, by powstrzymać tę emigrację¹¹. Bezsukutecznie. W opinii władz – podzielanej, co podówczas było ewenementem, przez szerokie kręgi opinii publicznej – problemu nie było. Przeciw odprawianiu nabożeństw w języku niemieckim wypowiedział się prymas polski kardynał Józef Glemp. Wielu Polaków przyznawało – wyjątkowo w tym wypadku – rację budzącemu powszechną niechęć rzecznikowi rządu PRL Jerzemu Urbanowi, który w styczniu 1988r stwierdził: „Jeżeli niektórzy Polacy szukają niemieckich przodków, to ma to często materialne motywy”¹².

Po upadku PRL w 1989 r. w procesie zmian społeczno-ekonomicznych nastąpiło formalne uznanie istnienia mniejszości niemieckiej na Górnym Śląsku. Mniejszościowe organizacje w Gliwicach i Opolu zostały w 1990 r. zarejestrowane przez sąd¹³. Polscy publicyści, akceptując fakt istnienia mniejszości niemieckiej, byli przekonani, że jej odrodzenie było wyłącznie skutkiem błędów politycznych doby PRL. Problem ten poruszono także na łamach paryskiej „Kultury”. W październiku 1994 r. na jej łamach w artykule *Opolszczyzna* Ryszard Surmacz przekonywał, że gdyby Górny Śląsk otrzymał po 1945 r. autonomię, jaką posiadał do 1939 r. (w swej polskiej części), nie byłoby dzisiejszej mniejszości niemieckiej. Odpowiedział na łamach opolskiego „Schlesisches Wochenblatt” Andreas Kärcher. Pisał on mianowicie, iż przyznawanie się do Niemczyzny ma przede wszystkim „podłoże psychologiczne” i fakt ten jest (zwróćmy uwagę na słowo „jest” nie „był”) jedyną szansą uratowania śląskiej tożsamości¹⁴. Kärcher miał na myśli tożsamość regionalną, rozumianą w kategoriach „małej ojczyzny” (a więc *Heimat*). Wychodził on z założenia, że polskie dążenie do unitaryzmu powoduje rozplątanie się wszelkich odrębności regionalnych w polskim archetypie patriotyzmu. Wniosek, jaki nasuwa się z lektury artykułu Kärchera, jest następujący: ponieważ polskie poczucie tożsamości narodowej (także to, które z komunizmem nie ma nic wspólnego i oparte jest o wartości katolickie)

¹¹ T. Urban, *Niemcy w Polsce. Historia mniejszości w XX wieku*, Opole 1994, s. 92.

¹² Ibidem, s. 99.

¹³ Ibidem, s. 106–107.

¹⁴ „Schlesisches Wochenblatt” z 24.03.1995.

wyklucza tolerowanie śląskiej odrębności regionalnej, której jedną z cech jest ponadnarodowy uniwersalizm, wykluczający np. zawłaszczanie symboli religijnych. Ślązacy zarówno polsko- jak i niemieckojęzyczni uważają św. Jadwigę za patronkę, a nie Księżną czy Królową Śląska (jak Polacy Matkę Boską Jasnogóorską). Niezależnie zatem jaką politykę państwo polskie prowadziło po I wojnie światowej wobec Ślązaków, ich pełna asymilacja z narodem polskim była i tak niemożliwa.

I tu nasuwa się pytanie o fundamentalnym znaczeniu, czy ucieczka pod skrzydła niemieczyny to jedyna droga ratowania śląskiej tożsamości regionalnej? Okazało się bowiem, że część działaczy regionalnych na Górnym Śląsku postanowiła obrać „trzecią drogę” – podkreślanie lokalnej tożsamości. Nie była ona ani niemiecka, ani polska, lecz w dosłownym tego słowa znaczeniu śląska.

Śląskość jako celowo podkreślana odrębność regionalna ma jednak dłuższą historię. Narodziła się u progu XX stulecia na Śląsku Cieszyńskim. To, że idea śląskiej odrębności narodowej narodziła się na tzw. Śląsku austriackim w granicach Austro-Węgier, nie było przypadkiem. Region ten (przede wszystkim Księstwo Cieszyńskie) zamieszkiwali w dość wyrównanych proporcjach Czesi, Polacy i Niemcy. Polaków na Śląsku Cieszyńskim wyróżniało wyznanie, w znacznej większości protestanckie. Na czele Śląskiej Partii Ludowej powstałej w 1908 r. stanął kierownik polskiej szkoły ludowej na Kępie Józef Koźdoń¹⁵. W monarchii habsburskiej (zwolennicy Koźdonia uważali się za lojalnych poddanych cesarza) pozostałby partią o regionalnym znaczeniu. Rozpad monarchii austro-węgierskiej i towarzyszące temu zawirowania polityczne otworzyły przed ŚPL i Koźdoniem zupełnie nowe perspektywy. Zarówno Koźdoń, jak i polityk z Górnego Śląska, konkretnie z Wodzisławia, Edward Latacz głosili hasło utworzenia niepodległego Śląska złożonego z austriackiej i pruskiej jego części¹⁶.

W okresie międzywojennym Śląska Partia Ludowa działała na terenie Czechosłowacji, Polski i Niemiec (na terenie republikańskiej Rzeszy jej wpływy były najmniejsze). Stosunek czynników polskich, zwłaszcza oficjalnych, był do ruchu ślązakowskiego negatywny. Dał temu wyraz podczas tryumfalnego wjazdu do Czeskiego Cieszyna po zajęciu przez Polskę Zaolzia wojewoda Michał Grażyński, który zapowiedział, że władze polskie mają zrozumienie dla lojalnych i uczciwych Niemców, ale nie będą tolerować żadnych przejawów lokalnego separatyzmu.

Zdecydowane potępienie regionalizmów miało miejsce także w dobie PRL. Zarówno władze, jak i oficjalna historiografia podkreślały, że ugrupowania separatystyczne w gruncie rzeczy służyły antypolskiej polityce Berlina (co akcentowano bardzo mocno) oraz Pragi (do tego nawiązywano bardzo dyskretnie). Sytuacja uległa zmianie po 1990 r. Po raz pierwszy od 1945 r. można było prowadzić dyskurs bez zakłamywania polskiej historii. Jednak żadna z liczących się sił politycznych nie

¹⁵ J. Koźdoń, *Mój stosunek do Polski i Polaków i do ludności naszej*, Cesky Tešín 1946, passim.

¹⁶ P. Dobrowolski, *Ugrupowania i kierunki separatystyczne na Górnym Śląsku i w Cieszyńskiem w latach 1918–1939*, Warszawa–Kraków 1972, s. 20; por. także D. Gawrecki, *Regionale und nationale Identitäten in Österreichisch-Schlesien im langen 19. Jahrhundert*, [in:] *Die Grenzen der Nationen. Identitätenwandel in Oberschlesien in der Neuzeit*, Hg. K. Strube und D. Ther, Marburg 2002, s. 111–137.

podjęta kwestii restytucji autonomii województwa śląskiego, jakkolwiek jej zniesienie miało miejsce w 1945 r. przez władze powstającej Polski Ludowej. Tematu unika jak ognia walczące wszak z każdym przejawem komunistycznego bezprawia Prawo i Sprawiedliwość. Więcej, każdy kto tylko próbuje do tematu nawiązać, naraża się na stygmatyzację jako separatysta czy nawet zwolennik niemieckich rewizjonistów¹⁷.

Poważną dyskusję na temat przyszłości Górnego Śląska rozpoczął pierwszy niekomunistyczny po 1945 r. wojewoda katowicki Wojciech Czech, który w debacie na temat nowego podziału administracyjnego kraju pragnął odtworzenia historycznego obszaru Górnego Śląska z Opolem i Katowicami w jednym województwie, ale bez terenów Zagłębia Dąbrowskiego. Podobnie widział problem działający od 1990 r. Ruch Autonomii Śląska. Jego celem jest upodmiotowienie Śląska i jego mieszkańców poprzez stworzenie własnego parlamentu, skarbu i rządu oraz utworzenie autonomicznego regionu w granicach historycznych Górnego Śląska¹⁸. Początkowo aktywność RAŚ była raczej ograniczona. Dopiero po zarejestrowaniu Ruchu w 2001 r. i ustanowieniu jego siedziby w Rybniku, pod prężnym przywództwem pracownika naukowego Uniwersytetu Śląskiego dr. Jerzego Gorzelika RAŚ wyrósł na liczącą się siłę polityczną w regionie.

Niewątpliwie przełomowym momentem był narodowy spis powszechny w 2002 r. RAŚ zaapelował wtedy do Ślązaków, by w rubryce narodowość określali się jako Ślązacy. Pomimo nacisków ankietatorów (którzy apelowali, by wpisywać w tej rubryce odpowiednio narodowość niemiecką lub polską) 173 tysiące osób podało właśnie narodowość śląską¹⁹. Wynik ten dla wszystkich był zaskoczeniem, gdyż okazało się, że Ślązacy stanowią najliczniejszą mniejszość narodową w Polsce, większą od mniejszości niemieckiej. Fakt ten wywołał gorący dyskurs, w którym emocje często górowały nad rzeczowymi argumentami. Emocje studził w obszernym artykule *Czy istnieje naród śląski* znany historyk Jerzy Tomaszewski, który zauważał:

Presja otoczenia, ewentualnie natręctwo ankietatorów wyrażało się raczej w tym [to odpowiedź na zarzuty, że wybór opcji śląskiej był inspirowany z zewnątrz – RK], że pewna – nieznaną – liczba osób skłonnych do deklarowania tej narodowości, podała dla świętego spokoju narodowość polską lub niemiecką. Innymi słowy, wspomniane 173,2 tys. osób narodowości śląskiej uważać należy za liczbę niższą od rzeczywistej²⁰.

W 2004 r. powstał Związek Ludności Narodowości Śląskiej, który jako cele statutowe działalności przyjął: rozbudzanie i ugruntowanie świadomości narodowej Ślązaków, odrodzenie kultury śląskiej, propagowanie wiedzy o Śląsku, ochronę praw etnicznych osób deklarujących przynależność do narodowości śląskiej, opiekę socjalną nad członkami związku²¹. W lipcu 2006 r. Sąd Okręgowy w Katowicach rozpatrzył odmownie wniosek komitetu założycielskiego ZLNS, potwierdzając odmowną decyzję z kwietnia 2006 r. Sąd orzekł w uzasadnieniu, że rejestrację związku

¹⁷ „Dziennik Zachodni” z 5.10.2010.

¹⁸ http://pl.wikipedia.org/wiki/Ruch_Autonomii_Śląska.

¹⁹ <http://pl.wikipedia.org/wiki/ślązacy>.

²⁰ J. Tomaszewski, *Czy istnieje naród śląski?*, „Przegląd Historyczny” 2007, nr 2.

²¹ http://pl.wikipedia.org/wiki/Związek_Ludności_Narodowości_Śląskiej

pod taką właśnie nazwą należałoby rozumieć jako akceptację istnienia narodowości śląskiej, lecz ta prawnie nie istnieje²².

27 listopada 2007 r. Związek złożył skargę do Europejskiego Trybunału Praw Człowieka w Strasburgu. Według ZLNŚ orzeczenia sądów polskich w tej sprawie naruszały prawo do stowarzyszania się. Podkreślano, że decyzje te są dyskryminacją ze względu na pochodzenie etniczne. Wcześniej (17 lutego 2004) ETPC potwierdził stanowisko sądów polskich w sprawie narodowości śląskiej, aczkolwiek ostatecznie nie przesądził fundamentalnej sprawy – czyli jej istnienia. Trzech sędziów Trybunału wyraziło przy tym *votum separatum*. Natomiast sukcesem ZLNŚ była rejestracja języka śląskiego oraz wpisanie go na listę języków świata Międzynarodowej Organizacji Normalizacyjnej (ION) współtworzonej przez Bibliotekę Kongresu USA oraz Letni Uniwersytet Językowy (SIL). Na wniosek SIL język śląski zarejestrowano zgodnie z normą ISO 639–3 jako jeden z kilku tysięcy nieznormalizowanych języków świata²³.

Trudno przewidzieć dalszy rozwój wypadków wokół kwestii istnienia narodu śląskiego. Wiele zależy od sytuacji ekonomicznej. Przykład Republiki Czeskiej, gdzie systematycznie maleje liczba osób, które po 1990 r. deklarowały przynależność do narodów morawskiego i śląskiego, jest tego dowodem. Paradoksalnie jednak sukces ekonomiczny, zwłaszcza w sytuacji gdy region śląski odstawałby in plus od reszty kraju, mógłby stać się czynnikiem narodotwórczym o dużej sile oddziaływania. W siłę rośnie też lokalna inteligencja wywodząca się z szeregów autochtonicznej ludności o silnym poczuciu własnej tożsamości. Znany badacz procesów narodotwórczych, pochodzący *nota bene* ze Śląska Cieszyńskiego, Józef Chlebowczyk, zauważył:

Ostateczny rezultat procesów narodotwórczych przebiegający w łonie grup mniejszościowych był sprawą różnych czynników; decydującą rolę odgrywały tu z reguły względy natury geopolitycznej oraz sytuacji międzynarodowej. Niemniej jeśli chodzi o czynniki natury wewnętrznej, to fundamentalne znaczenie ma tu przez cały okres formowania się identyfikacji narodowej właśnie coraz to bardziej umacniające się poczucie odrębności i wspólnoty językowo-kulturalnej, związanej z wspólnymi losami i dziedzictwem przeszłości! Oto główny nerw rozwoju społeczności plebejskich na drodze do ich ukonstytuowania się w pełni samodzielne grupy narodowe o zinstytucjonalizowanych formach bytu²⁴.

Należy zatem zgodzić się z autorem powyższego cytatu, że procesy narodotwórcze nigdy się nie kończą, a czynniki kreujące naród mogą doprowadzić do przekształcenia grupy etnicznej w narodową. Ten wniosek można odnieść także do kwestii przyszłości narodu śląskiego.

²² Ibidem.

²³ Ibidem.

²⁴ J. Chlebowczyk, *O prawie do bytu małych i młodych narodów. Kwestia narodowa i procesy narodotwórcze we wschodniej Europie Środkowej w dobie kapitalizmu (od schyłku XVII do początków XX w.)*, Warszawa–Kraków 1983, s. 412.

Bibliografia

- Aussiedler als Herausforderung und Auftrag für die deutsche Gesellschaft*, Hg. J. Sikora, Bad Honnef 1991
- Chlebowczyk J., *O prawie do bytu małych i młodych narodów. Kwestia narodowa i procesy narodotwórcze we wschodniej Europie Środkowej w dobie kapitalizmu (od schyłku XVII do początków XX w.)*, Warszawa–Kraków 1983
- Dmowski R., *Polityka polska i odbudowa państwa*, t. 1, Warszawa 1988
- Dobrowolski P., *Ugrupowania i kierunki separatystyczne na Górnym Śląsku i w Cieszyńskim w latach 1918–1939*, Warszawa–Kraków 1972
- Dzieje Górnego Śląska 1816–1947*, red. F. Hawranek, Opole 1981
- Eberhardt P., *Polska i jej granice. Z historii polskiej geografii politycznej*, Lublin 2004
- Gawrecki D., *Regionale und nationale Identitäten in Österreichisch Schlesien im langen 19 Jahrhundert*, [in:] *Die Grenzen der Nationen. Identitätenwandel in Oberschlesien in der Neuzeit*, Hg. K. Strube und D. Ther, Marburg 2002
- Kaczmarek R., *Polacy w Wehrmachcie*, Kraków 2010
- Karwat M., *Śląski kołacz żałobny*, [w:] *Polacy i Niemcy pół wieku później. Księga pamiątkowa dla Mieczysława Pszona*, red. W. Pęciak, Kraków 1996
- Kopeć E., *„My i oni” na polskim Śląsku (1918–1939)*, Katowice 1986
- Koźdoń J., *Mój stosunek do Polski i Polaków i do ludności naszej*, Cesky Tešín 1946
- Krzywiec G., *Szowinizm po polsku. Przypadek Romana Dmowskiego (1886–1905)*, Warszawa 2009
- Symonides D., *...abyśmy byli sąsiadami*, [w:] *Polacy i Niemcy pół wieku później. Księga pamiątkowa dla Mieczysława Pszona*, red. W. Pęciak, Kraków 1996
- Urban T., *Niemcy w Polsce. Historia mniejszości w XX wieku*, Opole 1994

The Silesian nation: its origins and future perspectives

Abstract

The paper deals with the controversial issue of the existence or otherwise of the Silesian nation. The dispute over the status of the Silesians has at least three dimensions: historical, psychological and legal one. The paper presents historical reasons for the emergence and consolidation of the separate Silesian identity in Upper Silesia. The analysis of psychological aspects of Silesian nationhood leads to the conclusion that an ethnic group does not need external recognition to be convinced of itself being a legitimate nation. History shows that many self-proclaimed nations existed despite the lack of recognition from the dominant nation in their country. The legal status extends rights and privileges of the nation but it is not a prerequisite for its existence.